

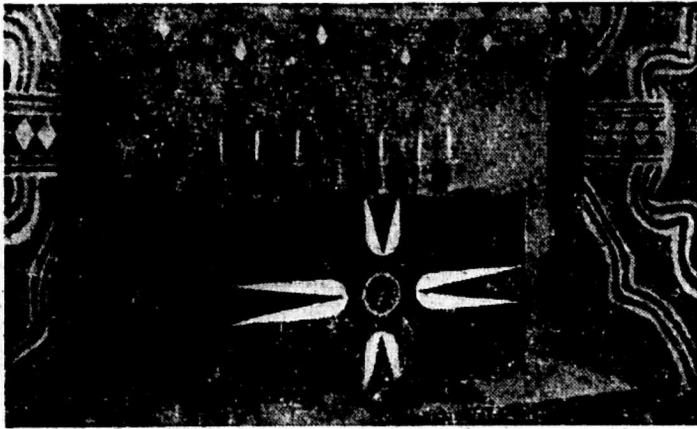


Maty TYGODNIK

R. k VI

Gorzów n W., niedziela 8 lipca 1951 r.

Nr 24



Oltarz w katolickiej
kaplicy murzyńskiej.



M O L U M B A C H O R Y

O czarnym Molumba, ministrancie misjonarza w Afryce, ojca Vercet, słyszałeś już, drogi chłopcze, w naszych rozmowach. Zaiste piękne to było chłopię. Jestem przekonany, że podoba ci się także i z przyjemnością posłuchasz o tym, jak zachował się w ciężkiej chorobie, z której też Bóg powołał go do Siebie, aby go umieścić pomiędzy tymi, którzy Pana swojego szczególnie na ziemi kochali.

Posłuchaj więc, co pisze jeszcze o chorobie swego ministranta ów ojciec Vercet. Opowiadanie tego misjonarza podajemy dosłownie: Oto jak pisze:

Molumba był pięknym dziko rosnącym kwiatem, na czarnym afrykańskim lądzie. Niestety robak choroby, niszczył niespostrzeżenie jego żywotne soki i zagrażał poważnie zdrowiu.

Tuż przed Świętami Wielkanocnymi zauważyłem u małego ministranta pewne objawy choroby. Z dnia na dzień stawał się słabszy, głos jego tracił widocznie swoją dźwięczną barwę i siłę, wejrzenie miał smutne, nawet ponure, rysy twarzy ściągały się mocno, jakby pod wpływem silnego bólu głowy. Podczas słuchania do Mszy św.

zaczął się coraz częściej mylić. I tak. Zamiast wina wlał mi nieraz do kielicha wody, zamiast na: „Et cum Spiritu tuo“ odpowiadał „Deo gratias“ itp. Coś w tym wszystkim było nienormalnego.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego kazałem mu przyjść do siebie. Kiedy się zjawił w pokoju rzekłem:

— Słuchaj Molumbo! Ty musisz sobie odpocząć. Jak się tylko wyleczysz będziesz mi mógł znów usługiwać do Mszy św. Przez te kilka dni zastąpi cię inny ministrant.

Na te słowa dwie duże łzy spłynęły mu po chudych policzkach. Były one dla mnie niezbitym świadectwem, jak wielką sprawilem mu przykrość tym oświadczeniem.

Następnego ranka na dworze było jeszcze całkowicie ciemno. W kaplicy świeciła się tylko jedna lampa i dwie świece. Do Mszy św. usługiwał mi jakiś inny chłopiec. W kościółku nie było jeszcze nikogo z wiernych. Nie! Ktoś już był. W półmroku kłęczął mały chłopiec. Molumba mimo choroby z trudnością przywłókł się do świątyni, aby wysłuchać Mszy św. Dał on również wczoraj swemu zastępcy dokładne wskazówki i pragnął zobaczyć go przy wykonywaniu

tego wysokiego i odpowiedzialnego urzędu. Kilka razy wydało mi się, że słyszę jakiś cichy, bolesny szloch z poza pleców. Rzeczywiście czarny Molumba płakał! Poprzez jego obfite dziecięce łzy wyczuwałem, że nie będzie on już więcej ministrantem i nie powróci do zdrowia.

Spełniły się moje przecucia! We czwartek wycieczka zapukała do moich drzwi i rzekł:

— Ojciec, Molumba czuje się niedobrze! Prosi ojcza do siebie.

Udałem się niezwłocznie do mieszkania, gdzie mieszka nasi uczniowie. Mały chory leżał wyciągnięty na swojej nędznej macie. Jego ~~chuda~~ twarz była rozpalona wskutek silnej gorączki, oddech miał szybki i krótki.

— Ach, drogi mój Ojcie — odezwał się do mnie. — Chciałbym tak bardzo zostać księdzem, ale mi się wydaje, że to za wielka godność dla takiego biednego chorego jak ja.

— Bądź spokojny, chłopcze — rzekłem do niego — i nie przejmuj się. Pan Jezus przy-

chodzi teraz, aby cię zabrać do nieba, to nie możesz Mu się opierać!

— O, nie Ojcie — szeptał cicho Molumba — Ale ja nie byłem zawsze uczciwy, Ojcie! Czy zechciałbyś wysłuchać mojej spowiedzi?

Wszyscy wyszli z pokoju. Mały, zany, niewinny chory wyspowiadał się pokornie, następnie złożył ręce i zaczął się modlić:

— Jezu, wierzę mocno w Ciebie, Kocham Cię i z miłością ku Tobie chcę umierać. Maryo! Jam Twoje dziecko. Pomóż mi, nie opuszczaj mnie!

Wkrótce potem usnął.

Następnego ranka przyniosłem mu Komunię św. Molumba odmówił sam z nabożeństwem „Confiteor”, „Wierzę w Boga Ojca Wszchemogącego”. O z jaką miłością musiał się Jezus Eucharystyczny połączyć z tą anielską duszyczką czarnego Afrykanina!

Podczas Mszy św. prosiłem serdecznie, aby mi użyczył takiej silnej wiary i miłości, jaką posiadał ten mały, chory ministrant.

Czystość to zdrowie i radość

Kochane dzieci! Podajemy dzisiaj kilka pewnych wskazówek, których przestrzeganie ~~do pomocy~~ wam zachowa i pielegnować zdrowie, zwłaszcza w czasie wakacji.

Należy: codziennie rano wstawać o tej samej godzinie. Zaraz po przebudzeniu, przeżegnawszy się, należy wstać z łóżka. Przynajmniej 10 minut przeznaczyć na gimnastykę ranną, na którą złożą się następujące ćwiczenia:

JAK ĆWICZYĆ?

I. Ćwiczenie rąk i nóg.

Stać na baczność. Wzniesić się na palcach trzymając pięty razem, ręce podnieść do poziomu w bok, z ób powolny przysiad na złożone razem pięty, rozsunawszy mocno kolana. Podnieść się szybko do pozycji, stań na kolanach, opuść stopy, opuść ręce.

II. Ćwiczenie klatki piersiowej.

Ręce odrzucić lekko w bok i do tyłu, nabierz w płuca dużo powietrza wciągając przez nos, zatrzymaj powietrze, zrób głęboki wydech przez usta, opuszczając równocześnie ręce w dół.

III. Ćwiczenie karku i szyi.

Przyćsiń mocno brodę do szyi, wyprostuj głowę. Powtórz to z 10 razy.

Teraz lekko przyćsińawszy brodę do szyi odwróć szybko głowę w lewą stronę, wyprostuj, potem zwróć w prawą stronę.

IV. Ćwiczenie tułowia.

Stać na baczność. Głowa prosto. Wzniesić ręce do góry, przyłożyć je do uszu. Powoli

zginaj się w pasie aż do poziomu. Zginanie wykonywuj równocześnie z wydechem. Połóż się równo na podłodze. Ręce przylegają do tułowia, broda lekko przyciśnięta do szyi. Stopy złożone razem, kolana wyprostowane w ciągu całego ćwiczenia. Podnoś wyprostowane nogi ruchem wolnym, wahałowym do pionu, nie odrywając tułowia od podłogi. Wolno opuszczaj nogi.

Ćwiczenie to należy wykonać zimą w przewietrzonym pokoju, latem przy otwartym oknie.

Jak należy myć zęby?

Po gimnastyce należy umyć się do pasa zimną wodą i mydłem i starannie wytrzeć się ręcznikiem. Następnie kredą, przy pomocy szczoteczki do zębów i ciepłej wody, starannie umyć zęby, szorując z góry na dół, tak aby oczyścić rowki między zębami. Wreszcie całe usta wypłukać dobrze ciepłą wodą.

Praca.

Rozpoczyna się praca. Pamiętajcie, że na wszystkich przedmiotach, a szczególnie brudnych, znajdują się maleńkie, niewidzialne dla oka stworzonka, t. zw. bakterie, które są roznośicielami najrozmaitszych chorób. Dlatego też ręce myjcie często, przy każdej sposobności, po zetknięciu się z brudnymi przedmiotami: książką, kłamką i tak dalej.

Nie dotykaj ręką twarzy, nie wycieraj ręką oczu. Jeśli pomagasz w domu, często wyprostuj się i zrób przynajmniej dwa głębokie oddechy.

Zabawa.

Proście rodziców, aby wam pozwolili, po spełnieniu swoich obowiązków, przebywać na świeżym powietrzu. Korzystajcie ze słońca.

Po zabawie, przed każdym posiłkiem, umyj ręce. Po jedzeniu płóć usta ciepłą wodą.

Spoczynek.

Przed snem umyj się starannie do pasa

w ciepłej wodzie, aby zetrzeć brud i pot z całego dnia. Idź spać przynajmniej godzinę po kolacji.

Zanim położysz się spać, wykonaj kilka ćwiczeń gimnastycznych. Spij na prawym boku. Ręce trzymaj na pościeli.

Jeżeli postaracie się prowadzić taki tryb życia, przekonacie się w czasie wakacji, że stajecie się weselsze, siłniejsze, zdrowsze.

Dbaj zawsze o zdrowie!

ROZTROPNA DZIEWCZYŃKA

Tatus w polu na żniwach,
Matus snopki wiąże,
A ja z moim bydelkiem
Na pole podążę.

Choć jestem jeszcze mała,
Lecz przysłużyć się mogę.
— Chodź krasula ty moja
Ruszmy już w drogę. —

Gdy powrócę da matuś
Skibkę chleba świeżego.
Moja krasula mlecza
Użyczy słodkiego.

Wezmę z sobą książeczkę
I usiądę na łące,
A do domu zawrócę
Zanim zgaśnie słońce.

Oj, ucieszy się matuś
I mój tatuś kochany,
Gdy bydelko napasione
W obórce zastanie.

Józef Baranowski.



LETNIA NOC

Ciepła noc, letnia noc,
a na niebie gwiazdek moc!
Białe chaty śnią w dolinie;
cichy potok zwolna płynie,
tylko pośród trzcir
huczy stary młyn!...

Zresztą cisza w krąg
pośród pól i łąk...
Świat objęła senność błoga, —
a nad wioską — mleczna droga!
a wśród gwiazdnych dróg —
WIEKUISTY BÓG!!!!..

Przy kościółku tuż,
czuwa wiejski stróż
i, aby go sen nie zmorzył —
liczy gwiazdy śród przestworzy;
liczy wolno... w głos:
„...Trzy!... dwadzieścia... sto!!!“



Kochane dzieci!

Nareszcie nadeszły upragnione wakacje. Pogoda dopisuje. Słońce piecze niemiłosiernie, pachną kwiaty na łąkach, w polach dojrzewa zboże. Napewno czujecie się doskonale na wczasach i koloniach. Szkoda, że nie mogę się ze wszystkimi zobaczyć i porozmawiać, a może nawet zabawić się z wami. Musicie dobrze wypocząć, żeby później stanąć świeżymi i uśmiechniętymi do nowej pracy i dalszej nauki.

Ale muszę odpowiadać na listy, bo mógłbym o nich zapomnieć, opisując wam czarlata.

A więc zaczynam: pisałam do Przyjaciela: **Jan Szymaniak z Poświętna**. Na temat odpowiedziałeś bardzo dobrze i ładnie. Zagadki również dobrze rozwiązane. Dziękuję ci za pozdrowienia.

Dąbrowska Genowefa z Zielonej. Postanowienia twoje są wzniosłe i piękne. Czy je dotrzymałaś?

Nowacki Stanisław z Piasek. Bardzo żaluję, że nie będziesz mógł mnie odwiedzić. Może jeszcze w przyszłości zdecydujesz się, prawda? Dziękuję za pozdrowienia. Pisz częściej.

Matysiak Hieronim z Karśnic. Pochwalam cię, za tak częste nadsyłanie opracowanych tematów. Jesteś pilnym chłopczykiem i pewno umiesz dobrze religię.

Laskowscy Jerzy i Cecylia z Międzyzdrojów. Czy wam pomagał ktoś starszy do opracowania tematu, czy sami tak pięknie opracowaliście? Jestem z was dumny, że jesteście dobrymi uczniami. Czekam na was. Dziękuję za pozdrowienia od was i rodziców.

Chwaliboga Maria z Pily. Ucieszyłem się twoim listem, bo już dość dawno nie pisałaś. Dobrze, że jesteś stanowczą i wytrwałą w pracy i postanowieniach. Jest to objaw silnej woli, która jest potrzebna każdemu człowiekowi. Dziękuję za pamięć. Napisz co myślisz zrobić po ukończeniu szkoły podstawowej.

Hela Bednarek z Dobrojewa. Cieszę się, że jesteś takim dobrym dzieckiem. Pamiętaj, masz być przykładem dla młodszych. Dziękuję za pozdrowienia.

Juśkiewicz Henryka z Ostródy. Współczuję bardzo z tobą z powodu śmierci brata. Pomódl się czasem za niego, ofiaruj swoje drobne cierpienia, a tym mu wiele dopomożesz. Pozdrawiam cię serdecznie.

Szwed Stanisław i Zosia Sporzyńska z Gerzowa. Dziękuję wam bardzo za pozdrowienia. Oczekuję dalszych listów i to obszernych.

Janina Farianówna z Goścínowa. Temat dobrze opracowany. Widzę, że jesteś pilną uczennicą, za co otrzymasz należną nagrodę w postaci dobrego świadectwa. Dziękuję za pozdrowienia.

Teresa Szpoperówna z Kościana. Winszuję ci Tereniu małej siostrzyczki. Szkoda tylko, że nie może ona zapisać się do Rodzinki, jak Elżunia, której również bardzo dziękuję za każdorazowe pozdrowienia. Imię siostrzyczki jest bardzo ładne. Owszem, podoba mi się i to bardzo. Myślę, że bardzo kochasz tę siostrzyczkę. Dziękuję za pozdrowienia.

L. J. z Gorzowa. Przyjaciel na nikogo się nie gniewa. Pan Jezus powiedział: „Po tym poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim“. Pan Jezus — dalej — nie wytyka dawnych błędów nikomu. Najważniejszą rzeczą jest to, że kto chce się poprawić, należy mu podać rękę i pomóc wznieść się na wyżyny duchowe.

Zapraszamy chętnie. Pani Częstochowska czeka na wierne dzieci.

Pozdrawiam wszystkich serdecznie.

Wasz Przyjaciel.

Temat do opracowania: **Co wiem o świętej Elżbiecie węgierskiej?**

Na wesołej fali

Na egzaminie.

Profesor na egzaminie zadaje kandydaci pierwsze pytanie. Ten milczy. Zadaje drugie, trzecie, czwarte, wreszcie pyta: — Czy pytania moje sprawiają trudność?

Na to kandydat: — Ależ skądże panie profesorze. Pytania wcale nie, tylko odpowiedzi na nie.

KTO Z WAS ZGADNIE?

I.

Wyglądam jak wąż lub żmija,
co swój tułów w kręgi zwija,
mam z stron obu krzywe ciało,
i u spodu kropkę małą.

A całe moje zadanie
dawać każdemu pytanie.

II.

Nie kasa nie szczeka
a do domu nie wpuści
obcego człowieka.

III.

Z krzaków wyrzuc literkę,
a będziesz miał miasto wielkie.

IV.

Co to za doktor skrzydlaty,
który bez żadnej zapłaty
opukuje chore drzewa?
Dobry on, chociaż nie śpiewa.